

Amerykanie bez GPS na Morzu Czarnym

21 sierpnia 2017

Niedawny incydent z okrętem wojennym USA na Morzu Czarnym, a także zakłócenia w pracy GPS w Moskwie wskazują na to, że Rosja ma nową broń, która może wyłączyć systemy nawigacyjne, pisze „Der Standard”.

Podobne nowinki przy skomplikowanej elektronice montowanej w sprzęcie o przeznaczeniu wojskowym i cywilnym mogą stanowić poważne zagrożenie w skali globalnej. Tym bardziej, że przewidzenie miejsca i czasu ich użycia nie jest możliwe.

System nawigacji GPS (Global Positioning System), stworzony przez amerykańskich wojskowych, jest obecnie wykorzystywany w sprzęcie cywilnym w samochodach, smartfonach, nawigatorach i innych urządzeniach. Centrum zarządzania tym systemem zlokalizowano w Kolorado, ale jest on dostępny na całym świecie i bezpłatny. Sygnały, które stały się dla nas czymś normalnym, są znacznie bardziej wrażliwe na oddziaływanie z zewnątrz niż dotychczas sądzono.

22 czerwca amerykański okręt, który znajdował się pod Noworosyjskiem, poinformował o problemach z określeniem współrzędnych. Nawigacja pokazywała, że jednostka jest w odległości 32 km od swego realnego położenia. Czyli w porcie lotniczym Gelendżyk. To nie jedyny przypadek, bo około 20 statków ucierpiało w wyniku dziwnych zakłóceń. Amerykański Departament Marynarki Wojennej nie znalazł przyczyny – wszystkie urządzenia działały prawidłowo. Zaczęto przypuszczać, że problemy techniczne spowodowało celowe działanie.

Według „New Scientist” Rosja może wpływać na urządzenia nawigacyjne za pośrednictwem tzw. spoofingu, czyli metody przekazywania fałszywych danych o współrzędnych, które

przeszkadzają w dokładnym ustaleniu położenia przy pomocy GPS. Podobną metodę wykorzystywali amerykańscy wojskowi do niszczenia aparatów bezzałogowych, dezorientowania ich przy pomocy sygnałów. W 2013 roku profesor Todd Humphries z University of Texas w Austin zbił z kursu duży jacht o długości 60 metrów. Jego eksperyment bardzo przypomina to, co wydarzyło się na Morzu Czarnym z amerykańskim okrętem wojennym.

Jak pisze gazeta, na posiadanie przez Rosjan tajnej broni wskazują też niedawne incydenty w Moskwie, gdy kierowcy skarżyli się na zakłócenia w pracy nawigatorów GPS. Rosyjski bloger i specjalista w branży IT Grigorij Bakunow opowiedział o tym, jak próbował sprawdzić pracę systemu w pobliżu Kremla. Jeżdżąc dookoła pojazdem Segway i mierząc siłę sygnału GPS i Glonass, zauważył anomalię w centrum miasta. Sygnał znacznie słabł, dlatego doszedł on do wniosku, że na Kremlu zamontowano urządzenie, które może go zakłócać i zamieniać. Jak powiedział, satelitę może zagłuszyć nawet małe urządzenie, bo sygnał z orbity jest bardzo słaby.

Zdaniem eksperta „Der Standard” Rosja może skorzystać ze spoofingu jako narzędzia do prowadzenia wojny elektronicznej. To potężna broń, która poraża nie tylko sprzęt o przeznaczeniu wojskowym, ale też bezzałogowe środki transportu i handel kontraktami futures oparty na systemie GPS. Walka z nią jest niezwykle trudna, bo manipulacje danymi w tym systemie są niewidoczne, jak ingerencja hakerów. Często dowiadujemy się o nich dopiero wtedy, gdy jest już za późno.

Źródło: pl.SputnikNews.com